
Dziedzictwo kultury olęderskiej na Mazowszu

Jerzy Szałygin

STRESZCZENIE

Kolonizacja holenderska zalewowych terenów nadrzecznych, zwana potocznie olęderską, pojawiła się na terenach polskich na początku XVI wieku. Napływ osadników spowodowany był z jednej strony prześladowaniami religijnymi i licznymi pogromami na tle religijnym członków sekt nowochrześcijańskich i mennonitów, powstałych w dobie reformacji religijnej, z drugiej strony względami praktycznymi: koloniści reprezentowali wysoki poziom gospodarki i kultury osadniczej, przez co byli osadnikami wysoce pożądanymi. Dzięki wielowiekowemu doświadczeniu w walce z zalewem wody, wyniesionemu z ojczyzny, potrafili oni drogą zakładania całego systemu rowów, tam i grobli, nawet całkiem nieużyteczne połączenie, z pozoru nienadające się do prowadzenia działalności gospodarczej, doprowadzić do stanu kwitnącej kultury. Gospodarka ich cechowała się znacznie większą wydajnością, nowoczesnością, lepszą organizacją pracy, niż gospodarka chłopów pańszczyźnianych. Mieli wiele zalet: potrafili gospodarować na terenach okresowo zalewanych przez rzeki, płacili właścicielom gruntu czynsz pieniężny, uważani byli za ludzi pracowitych i spokojnych.

Prawo holenderskie, na którym lokowano wsie, było ze względu na kilkuletnie ulgi w płaceniu podatków oraz czynszową (pieniężną) formę rozliczania się z właścicielem gruntów za ich dzierżawę i wykorzystanie na tyle atrakcyjne, że osadzano na nim nie tylko Holendrów, ale również Niemców i Polaków.

Na obszarze Mazowsza koloniści zasiedlili 193 wsie, przekształcając i adaptując na swoje potrzeby tradycyjny mazowiecki krajobraz, a zwłaszcza tereny położone wzdłuż koryta Wisły. Pozostałości ich kultury materialnej do chwili obecnej stanowią niewątpliwie fenomen i przykład udanej wzajemnej współpracy człowieka i natury w kształtowaniu oblicza terenów zalewowych.

Kolonizacja holenderska zalewowych terenów nadrzecznych, zwana potocznie olęderską, pojawiła się na terenach polskich na początku XVI wieku. Napływ osadników spowodowany był z jednej strony prześladowaniami religijnymi i licznymi pogromami na tle religijnym członków sekt nowochrześcijańskich i mennonitów, powstałych w dobie reformacji religijnej [Rusiński 1939], z drugiej strony względami praktycznymi: koloniści reprezentowali wysoki poziom gospodarki i kultury osadniczej, przez co byli osadnikami wysoce pożądanymi. Dzięki wielowiekowemu doświadczeniu w walce z zalewem wody, wyniesionemu z ojczyzny, potrafili oni drogą zakładania całego systemu rowów, tam i grobli, nawet całkiem nieużyteczne połączenie, z pozoru nienadające się do prowadzenia działalności gospodarczej, doprowadzić do stanu kwitnącej kultury. Gospodarka ich cechowała się znacznie większą wydajnością, nowoczesnością, lepszą organizacją pracy, niż gospodarka chłopów pańszczyźnianych [Szczepański 1973]. Mieli wiele zalet: potrafili gospodarować na terenach okresowo zalewanych przez rzeki, płacili właścicielom gruntu czynsz pieniężny, uważani byli za ludzi pracowitych i spokojnych.

Jako pierwsze zasiedlili Żuławy Gdańskie, Prusy Książęce – okolice dzisiejszego miasta Pasłęka (*Preussisch Holland*) [Schumacher 1903, s. 25] oraz Prusy Królewskie, gdzie założyli około 1530 roku wieś Tujce (*Trigenhof*) [Mężyński 1961/1962]. Kolejne osiedla powstały na Wielkiej i Małej Żuławie, w okolicy Malborka (w 1577 roku istniało już 12 miejscowości za-

Ryc. 1. Zbór mennonicki w Nowym Kazuniu z 1892 roku



mieszkałych przez Holendrów), następne zakładane były już w górze koryta rzeki Wisły – w starostwie sztumskim, w dolinie sartawicko-nowskiej, w starostwie dybowskim, okolicach Fordonu, Bydgoszczy, Torunia (Nieszawa Wielka i Mała) [Szper 1913, s. 238] i na ziemi dobrzyńskiej [Baranowski 1915, s. 69]. Po prawej stronie biegu rzeki spotykamy osiedla Holendrów w starostwie bobrownickim, po lewej – na Kujawach Wschodnich, na ziemi gostyńskiej i sochaczewskiej. W 1628 roku docierają oni do Warszawy, dalej w górę aż do Kozienc. Na początku XVIII wieku kolonizowane są niziny kujawskie, ziemie wzdłuż Warty [Szczepański 1973, s. 71], powstają osady nad Bugiem [Górak 1971, s. 29-39], w Wielkopolsce (zwłaszcza okolice Poznania), a fala osadnicza dociera nawet na Podole [Baranowski 1915, s. 71].

Definiując osadnictwo holenderskie, należy stwierdzić, że określało je nie tylko pochodzenie etniczne i środowisko przyrodnicze, w którym kolonistom wypadało przygotowywać grunt pod uprawy rolnicze, ale również prawo przyniesione i stosowane przez pierwszych Holendrów – meliorantów gruntów zalewowych, prawo przez wieki respektowane przez strony zawierające kontrakty osadnicze, będące odmianą prawa chełmińskiego oraz niemieckiego [Inglot 1945, s. 41].

Kolonistów osadzano zawsze bądź nad brzegami wód, bądź na miejscach nizinnych i mokradłach, niejednokrotnie zalesionych. Stąd też, obok osuszenia gruntów, byli zobowiązani do ich wykarczowania. Zarówno z jednym, jak i z drugim osadniczy radzili sobie znakomicie.

Koloniści osiadali na podstawie kontraktów, które właściciel gruntów zawierał nie z osadzcą, występującym we własnym imieniu jako przyszły czynnik nadrzędny w hierarchii gminnej (tak jak w osadnictwie na prawie niemieckim), ale z całą gminą lub z zastępcą

Ryc. 2. Nagrobek kolonistów na cmentarzu w Nowym Kazuniu

działającym w jej imieniu. Kontrakty z osadnikami zawierane były jako z ludźmi wolnymi, początkowo na lat kilkanaście czy kilkadziesiąt (w późniejszym okresie najczęściej na lat 40), zastrzegały dzierżawcy pierwszeństwo przed innymi reflektantami w wypadku chęci przedłużenia umowy. Zaraz po osiedleniu się we wsi koloniści otrzymywali okres tzw. wolizny, tj. przez 5-7 lat nie płacili czynszu. Zobowiązani byli w tym czasie jedynie do wzniesienia budynków mieszkalnych, wykarczowania nieużytków – chaszczy nad rzeką oraz stworzenia systemu rowów melioracyjnych.

Za zobowiązania określone w kontraktach cała wieś odpowiadała wspólnie. Solidarność ta, dotycząca najczęściej wspólnego płacenia czynszu, była bądź wyraźnie stwierdzona w dokumencie lokacyjnym, bądź też domniemana. Nieodzownym następstwem równorzędności wszystkich członków gminy wobec właściciela gruntu było ich równouprawnienie w wewnętrznych stosunkach gminnych oraz silne poczucie wspólnoty w obrębie gminy. Przejawem tego był wilkierz – szczegółowo rozbudowany system norm administracyjnych samorządu gminnego. W rezultacie samorząd wsi holenderskiej polegał na dużo większym, niż miało to miejsce we wsiach urządzonych na prawie niemieckim czy chełmińskim, wpływie samych osadników na administrację gminy, a władza sołtysa, wybieranego przez ogół mieszkańców na ściśle określony czas, np. 2 lata, była tu znacznie mniejsza. Był on głównie odpowiedzialny za kontakty między gminą a właścicielem ziemi i posiadał pewne kompetencje w sprawach sądowniczych (sądy gminne od rozstrzygania spraw niekryminalnych), określone również najczęściej w wilkierzu.

Praktycznie wszystkie powinności dworskie olędrów sprowadzały się do czynszów pieniężnych, gdy tymczasem we wsiach na prawie niemieckim, pomijawszy minimalne zresztą

Ryc. 3. Ogromna większość budynków olędrów na Mazowszu reprezentowała typ zagrody *Langhof*, charakterystycznej dla schyłkowej fazy kolonizacji, w której dominującą rolę odgrywali koloniści narodowości niemieckiej (dom we wsi Nowosiadło 2, nieopodal Płocka)

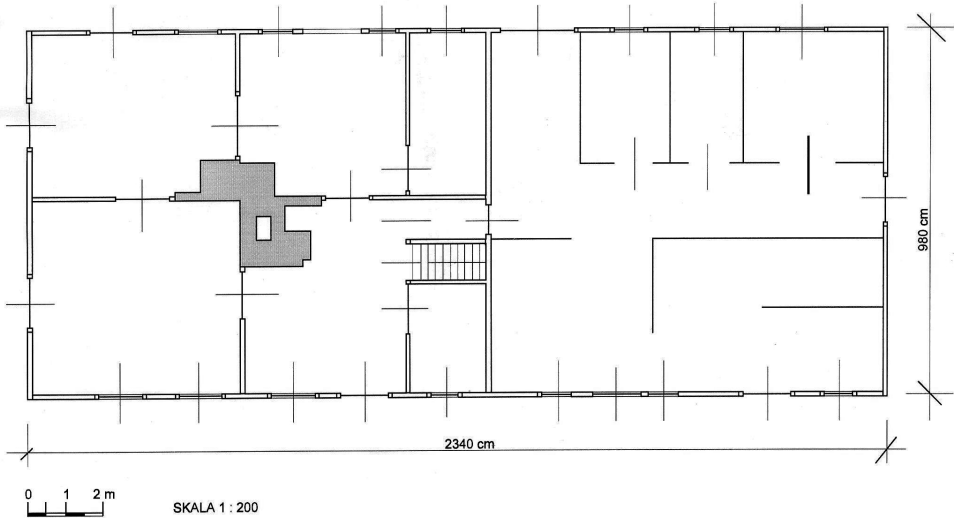


robotniczy, ważną rolę odgrywały czynsze w naturze. W miarę upływu czasu (od XVIII wieku) również i w kontraktach osadników holenderskich znalazły się dodatkowe świadczenia, np. odrabianie szarwarków, przymus propinacyjny (funkcjonujący m.in. w Kępie Zawadowskiej), przymus mlewa, zakaz połowu ryb i inne.

Cechą charakterystyczną wsi olęderskich było utrzymywanie szkoły i nauczyciela oraz odprawianie własnych praktyk religijnych. W ten sposób nie zatracali oni języka, własnej kultury, tradycji, wiary. Przez to zazwyczaj wyodrębniali się z ogólnej masy społeczności włościańskiej. W rezultacie tego osadnicy ci do momentu upadku Rzeczypospolitej nie spolszczyli się, natomiast, na skutek polityki wewnętrznej (m.in. napływu nowych osadników z Niemiec) prowadzonej przez rząd pruski w trakcie rozbiorów, wielu z nich uległo zniemczeniu. Proces ten zaszedł również we wsiach leżących na terenie Mazowsza. Tylko w najwcześniejszym okresie osadnicy wywodzący się z Fryzji stanowili grupę dominującą (na Saskiej Kępie, w Nowym Kazuniu). W miarę upływu czasu zaczęli przeważać element niemiecki, ale również i polski. Koniec XVIII i początek XIX wieku to już dominacja osadników pochodzenia niemieckiego. Przybywając z zaboru pruskiego, osiedlali się w Kongresówce i praktycznie zdominowali ten typ osadnictwa. W dalszym ciągu byli lokowani na prawie holenderskim, ale od pierwszych osadników różnili się zarówno religią (ewangelicką), jak i pochodzeniem (niemieckim).

Jakkolwiek element niemiecki był dominujący, to w dalszym ciągu religia pierwszych osadników była kultywowana – nadal istniały zbory mennonickie, jak ten w Kazuniu. Choć przeżywała ona w połowie XIX wieku regres (wielu wyznawców przeszło na protestantyzm z powodu surowości starej religii), to jednak odrodziła się i zmieniła na skutek powstania ruchów wewnątrz reformatorskich (powstał bardzo prężny odłam braci mennonickich).

Ryc. 4. Rzut przyziemia typowego domu kolonistów, zachowanego do dnia dzisiaj w Wilkowie nad Wisłą 29, łączącego pod wspólnym dachem część mieszkalną i gospodarczą (oborę).



Gospodarka olęderska była praktycznie w zupełności gospodarką rolną. Jej podstawę stanowiła uprawa zbóż (jęczmienia, owsa, pszenicy), ziemniaków i buraków cukrowych (zwłaszcza w XIX wieku) oraz hodowla bydła rasowego, a także koni [Baranowski 1915, s. 80]. W ramach jednego gospodarstwa trzymano zazwyczaj 5-15 krów, z mleka których produkowano tradycyjne sery holenderskie, m.in. goudę. Oprócz krów trzymano również trzodę chlewną – przeważnie na własne potrzeby, ale i na handel (jatkі miejskie Gąbina, pozostające przeważnie w XIX wieku w rękach Żydów, stanowiły doskonale miejsce ich zbytu). Hodowano również kury (5-11 sztuk) i gęsi (5-7 sztuk). W miejscach do tego dogodnych sadzono wiklinę, z której pleciono m.in. zbywane na targach kosze. Bardzo dobrze rozwinęte było również sadownictwo – hodowano nieznane szerzej na obszarze Polski, cieszące się ogromnym powodzeniem odmiany jabłek, śliwek i gruszek.

Rolniczy charakter holenderskiej gospodarki powodował, iż większość mieszkańców wsi trudniła się uprawą ziemi i sadownictwem. Oczywiście i w ramach tej grupy wyróżnić było można, w zależności od ilości posiadanej ziemi i majątności, kilka mniejszych grup – choćby korzystających z najmniejszej pracy parobków i wyrobników. Niemniej, jak w każdej wsi, tak i w olęderskiej istniała grupa ludzi czerpiąca dochody nie tylko z ziemi. Doktryna religii mennonickiej powodowała daleko posuniętą samowystarczalność tej społeczności, niemniej zdarzało się, że korzystano z usług wyspecjalizowanych fachowców, zwłaszcza od połowy XVIII w., kiedy to we wsiach lokowanych na prawie holenderskim mieszkali zarówno Holendrzy, jak i Niemcy oraz Polacy. W XIX wieku we wsiach okolic Gąbina i Gostynina spotyka się kowali, cieśli, stolarzy, garncarzy, szewców, traczy, zegarmistrzów i płócienników,

Ryc. 5. Chałupa olęderska w Wilkowie nad Wisłą 24 z 1934 roku



stanowiących dużą konkurencję dla cechowego rzemiosła prosperującego w miastach.

Nie należy zapominać również o zwyczajowym zawodzie olędrów – pracach związanych z regulacją rzek, sypaniem wałów, budowaniem i utrzymywaniem tam rzecznych, konserwowaniem rowów i stawów gromadzących nadmiar wód gruntowych, a także prowadzeniem sztucznych nasadzeń wierzb i topoli, nieodłącznie związanych z krajobrazem olęderskich wsi.

Mennonici, żyjący w XVI i XVII wieku w zwartych grupach, w ciągu XVIII wieku, kolonizując tereny mazowieckie położone nad Wisłą, na skutek licznych przesiedleń, ulegli rozproszeniu. Osiedlając się na Mazowszu od końca lat 50. XVIII wieku (pomijając Saską Kępę zasiedloną w 1628 roku), zamieszkiwali początkowo pojedynczymi rodzinami wsie w okolicach Płocka (m.in. Troszyn, Borki, Wiączemin, Świniary) i Warszawy (Kazuń). Większość uczestniczących w kolonizacji olęderskiej mieszkańców była wyznania ewangelickiego, dlatego też mennonici od samego początku dążyli do połączenia i zamieszkiwania w jednej wsi. Tam, gdzie pojawiała się pierwsza rodzina mennonicka, z dużą pewnością przewidzieć można było dopływ następnych. Często dochodziło do takich sytuacji, jak w Sadach czy Wymyśle Niemieckim, że większość gospodarstw wykupiona została przez mennonitów z rąk ewangelickich. Zawsze powodowano się chęcią założenia gminy wyznaniowej w miejscu swojego zamieszkiwania i życia we wspólnocie. Pierwszą wsią całkowicie zasiedloną przez mennonitów był, powstały w 1764 roku, Kazuń Niemiecki koło Nowego Dworu Mazowieckiego, kolejną wspomniane wcześniej Wymyśle (od 1840 roku). Oznaką konsolidacji grupy i wzrostu jej liczebności na danym terenie była zawsze budowa zboru. Najstarszy zachowany na Mazowszu budynek z 1806 roku znajduje się we wsi Sady (gmina Gąbin), leżącej pierwotnie w dominium Świniary, wzmiankowany w dokumencie z 1809 roku. Nie sposób ustalić

Ryc. 6. Ostatni związany z osadnictwem olęderskim dom na Saskiej Kępie, usytuowany przy ul. Walecznych, zamieszkały przez potomków pierwszych osadników



momentu budowy pierwszego zboru kazuńskiego. Wiadomo jedynie, że został on zniszczony około 1812 roku [Marchlewski 1986, s. 137] (obecnie istniejący zbudowany został w 1892 roku). Kolejny powstał w Nowym Wymyśle w 1818 roku, kiedy to zakończył się proces wykupywania gruntów wsi Olędry Czerwińskie (pierwotna nazwa Wymyśla) z rąk ewangelików przez grupę tzw. staroflamandczyków [Ratzlaff 1971, s. 10]. W tej wsi mieszkali również wyznawcy kościoła starofryzyjskiego, choć było ich niewielu. Różnice między tymi kościołami sprowadzały się do stosunku ich wyznawców do otaczającego świata. Starofryzyjczycy byli skrajnymi purytanami, co wyrażało się głównie w stroju i sposobie bycia oraz życiu codziennym. Krytykowali oni staroflamandczyków za ich sposób noszenia się – bogate stroje, niemoralne – ich zdaniem – prowadzenie się oraz zbyt wielkie przepychy w urządzaniu mieszkań. Różnice między wyznawcami tych dwóch odłamów w końcu się zatarły – od pierwszej połowy XIX wieku można mówić o istnieniu jednego kościoła w Wymyśle, skupiającego wszystkich wyznawców [Marchlewski 1986].

Pierwszy okres kolonizacji holenderskiej ziem mazowieckich, trwający od drugiej połowy XVIII wieku, miał specyficzny charakter – koloniści pozostawali na zasiedlonym obszarze najczęściej nie dłużej niż trwał 1 kontrakt, traktując nadwiślańskie wsie jako miejsce chwilowego postoju w drodze na wschód, gdyż w tym samym czasie dzięki dekretem cesarza Józefa II i carycy Katarzyny II powstały dogodne warunki do kolonizacji terenów Ukrainy, Powoźża i Wołyń [Baranowski 1915, s. 71].

Druga fala osadników napływa w latach 1800-1806. Akcją osadzania kolonistów pochodzących z Prus oraz z przeludnionych terenów Niemiec kierowali urzędnicy Kamery

Pruskiej. W tym czasie założono większość z pozostałych wsi terenu nas interesującego, m.in. Nowe Grabie k/Dobrzykowa, Nowy Secymin i inne.

Schyłek powstawania osad to połowa XIX wieku – kres ich lokowaniu położyło uwłaszczenie chłopów. Wsie na prawie holenderskim, powstałe na terenie Mazowsza, dotrwały praktycznie niezmienione do czasów II wojny światowej.

Większość mieszkańców olęderskich wsi na Mazowszu należało do kościoła ewangelicko-augsburskiego, superintendentury (diecezji) warszawskiej i płockiej. W superintendenturze warszawskiej zbory znajdowały się m.in. w Kutnie (filialny, założony w 1797 roku, skupiał 822 członków, z 1 kościołem i 7 cmentarzami), Nowym Dworze, powiat warszawski (założony w 1782 roku, skupiał 2000 członków, z 1 kościołem, 4 domami modlitwy i 15 cmentarzami), Radzyminie (założony w 1844 roku, skupiał 1147 członków, z 1 kościołem, 6 domami modlitwy i 6 cmentarzami) i Karolewie, powiat gostyniński (filialny, założony w 1871 roku, skupiał 565 członków, z 1 kościołem i 4 cmentarzami). W superintendenturze płockiej zbory usytuowane były m.in. w Gąbinie, powiat gostyniński (założony w 1829 roku, skupiał 3500 członków, z 1 kościołem, 5 domami modlitwy i 11 cmentarzami), Gostyninie (założony w 1826 roku, skupiał 2500 członków, z 1 kościołem, 2 salami modlitwy i 15 cmentarzami), Hówie, powiat sochaczewski (założony w 1775 roku, skupiał 3300 członków, z 1 kościołem, 1 domem modlitwy i 11 cmentarzami), Wyszogrodzie, powiat płocki (założony w 1805 roku, skupiał 2000 członków, z 1 kościołem, 3 domami modlitwy i 8 cmentarzami) i Secyminie, powiat sochaczewski (filialny, założony w 1805 roku, z 3000 członków, z 1 kościołem, 5 salami modlitwy i 7 cmentarzami) [Gralewski b.d.].

Wsie nadwiślańskie miały bardzo wysoki procent mieszkańców określających swą narodowość jako niemiecką. Nie brakowało w nich i Polaków. Dobrosąsiedzkie kontakty, wzajemny szacunek i zrozumienie współmieszkańców, w wielu aspektach wręcz wzorowe współżycie nie wystarczyły, by zapobiec nadchodzącej tragedii. Okrutna wojna, wzajemne uprzedzenia i działania podczas okupacji hitlerowskiej oraz ustalenia jałtańskie spowodowały praktycznie całkowite wysiedlenie rdzennych mieszkańców z olęderskich wsi. Dla wielu „droga” na zachód skończyła się tragicznie, jak choćby dla wysiedlonego w 1947 roku ostatniego starszego zboru mennonitów z Nowego Wymyśla Leonarda Ratzlaffa, który zmarł w Szczecinie. Licznych internowano w obozach przesiedleńczych, skąd trafili do Kanady. Pobyt olędrów w Polsce skończył się nieodwołalnie. Czy zniknie również ich dziedzictwo, czas pokaże.

Z osadnictwem olędrów nierozzerwalnie związany jest charakterystyczny dla nich typ wsi oraz układ zabudowy. Ukształtowanie terenu, na którym lokowano osady, charakter i wydajność gleby, wywierały bezpośredni wpływ na życie gospodarcze, a jednocześnie wpływały kształtując na pewne przejawy kultury materialnej olędrów, jak sposób osiedlania się (formy osadnictwa), kulturę rolną i budownictwo. O tym, jakie oblicze mieć będą składniki będące elementami życia osadników, decydowała nie tylko przyroda, lecz również umowa osiedleńcza. Najczęściej pozostawiano im wolną rękę, jeśli chodzi o formy osiedlania się i liczbę czy rodzaj budynków. Przeważnie określano tylko, że budynki muszą być „holenderskie”. Zdarzało się jednak, że właściciel ziemi dokładnie precyzował swoje życzenia,

Ryc. 7. Dom kolonistów na Kępie Tarchomińskiej, usytuowany na sztucznie usypanym wzgórku – „terpie” – szczytem do biegnącej wzdłuż Wisły drogi, reprezentuje jeden z ostatnich nieprzekształconych fragmentów krajobrazu kulturowego związanego z kolonizacją na prawie olęderskim w Warszawie



do których osadnicy mieli się dostosować (jak w przypadku Kępy Zawadowskiej). Odmienność kultury i form gospodarki (m.in. typ osad i budynków) olędrów była tak oczywista i znana, że w umowach przeważnie nie zajmowano się nimi. Osadnictwo na prawie holenderskim było utożsamiane zarówno ze specyficznym prawem osiedleńczym, jak również oryginalnością form osiedleńczych i niepowtarzalnością wyglądu zabudowań.

Najstarszą formą wsi holenderskiej była ulicówka spotykana w XVI i XVII wieku na Żuławach Wiślanych [Kloepfel 1965, s. 186]. Występowała ona najczęściej z dala od rzeki, przy której dominowała rzędówka lub rzędówka bagienna z charakterystycznym pasowym układem pól oraz dużym rozproszeniem zagród (przeważała na całym Mazowszu). Ziemia wchodząca w skład poszczególnych gospodarstw chłopskich miała formę długiej smugi ciągnącej się prostopadłe od rzeki. Wieś budowana była na jednym końcu takiej smugi, w pobliżu wody. Poszczególne gospodarstwa łączone były drogą biegnącą w poprzek działek, wzdłuż rzeki (często wałem przeciwpowodziowym). Zabudowania wznoszono w pewnej od siebie odległości, najczęściej po jednej stronie drogi.

Z bardzo ciekawym i spotykanym na Mazowszu jedynie w kilku wsiach układem pól mamy do czynienia m.in. w Nowym Wymyśle. Jest on związany ze specyfiką terenu. W tej wsi pola ciągną się rzędami, od najniższej położonego terenu zalewowego, ku terenowi położonemu wyżej – niskiej skarpy pradoliny Wisły, na grzbiecie której pobudowana jest wieś.

Układ osady i podział jej gruntów nie był dziełem przypadku. Każdy gospodarz dzięki temu otrzymywał kawał gruntu o podobnej jakości. Poszczególne działki oddzielone były od siebie rowami odwadniającymi. Wielkość gospodarstw była znaczna – dochodziła do 2 włók (ok. 30 ha), dlatego też niejednokrotnie wąski pas ziemi szerokości 100-150 m ciągnął się nawet 2 km. Takie właśnie gospodarstwa napotkać możemy na Żuławach, na Mazowszu przeważają gospodarstwa mniejsze, mniej wydajne, o powierzchni przeważnie 1 włóki.

Charakterystyczne dla krajobrazu wsi były, obok rowów i stawów melioracyjnych, które miały gromadzić i odprowadzać z pól nadmiar wód, wały przeciwpowodziowe i sztucznie usypane wzgórki, na których lokowano całą zagrodę. Wały osłaniające ziemie i gospodarstwa osadników przed wylewami wód były pierwotnie stosunkowo niewielkie, wody wiosenne często mocno je nadwyrężały. Dlatego też, aby kra z Wisły nie napływała na nizinę, aby zbyt warty prąd nie niszczył budynków, sadzono wierzby i topole, które miały zabezpieczyć okolicę od napływu lodów i czynienie przez niego szkód. Dopiero w miarę upływu czasu zaczęto usypywać większe wały, skuteczniej opierające się naporowi wód rzecznych.

Sypanie niższych wałów (a nie od razu wysokich) i sprzężonych z nimi trochę wyższych wzgórków nie było dziełem przypadku ani też braku możliwości technicznych kolonistów. Olędrzy nie bali się wody, a wylew nie był uważany przez nich za klęskę, jeśli tylko zalewał na jakiś czas dolne piętro czy piwniczkę. Inwentarz żywy, zapasy, pasze przeprowadzano na strych, a woda wdzieriała się do opuszczonych pomieszczeń. Robiła ona wiele szkody, lecz również czyniła dużo dobrego. Przynosiła żyzny namuł (zatrzymywany przez plecione płoty, drzewa i krzewy), który pozwalał osiągnąć wysokie plony z gospodarstwa, a jednocześnie wymywała na pola bydłęcy nawóz zgromadzony w oborze. Tę ostatnią czynność umożliwiało odpowiednie ulokowanie domu – właśnie częścią mieszkalną w górę nurtu rzeki lub prostopadle do jej biegu.

We wsiach olęderskich przeważała zagroda jednobudynkowa, mieszcząca pod wspólnym dachem wszystkie główne elementy gospodarstwa – dom mieszkalny, oborę ze stajnią (również z kurnikiem) oraz stodołę. Taki, najczęściej spotykany, wieloelementowy dom wywodzi się od fryzyjskich domów typu *halen haus* przeniesionych przez pierwszych kolonistów z ojczyzny. Rozplanowanie i funkcja takiego domu były ściśle związane z terenem, na jakim przyszło funkcjonować gospodarstwu. Na skutek stałych, okresowych wylewów zaistniała konieczność budowania takiego budynku, który pomieściłby pod jednym dachem zarówno ludzi, jak i zwierzęta, a także ich pożywienie [Marchlewski 1988, s. 510].

W drugiej połowie XIX wieku, na skutek odejścia od tradycji oraz upływu lat od momentu sprowadzenia się kolonistów, pojawiają się nowe, trwałe, wolnostojące elementy zagrody, niezwiązane bezpośrednio wspólnym dachem z częścią mieszkalną – stodoła, wozówka, chlew, piwnica i inne drobniejsze zabudowania.

Działki, na których lokowane były zagrody, mają najczęściej kształt prostokąta lub równoległoboku zwróconego przeważnie dłuższym bokiem do rzeki. Domy stawiano frontem do nurtu rzeki oraz do drogi biegnącej wzdłuż cieką wodnego, częścią mieszkalną w górę rzeki. Jedynie sporadycznie zdarzało się, że dom stał szczytem do drogi czy rzeki. Miało

to miejsce najczęściej w przypadku osadnictwa rozproszonego lub zagród położonych na peryferiach osady.

Mazowiecki krajobraz wsi olęderskich w dalszym ciągu pozostaje na wielu terenach dobrze czytelny, nawet pomimo tego, że od drugiej połowy XX wieku poddawany jest dużym przekształceniom i urbanizacji związanej z wprowadzeniem nowej architektury i częściowo letniskowej funkcji wsi. Niekorzystne zmiany zaszły zwłaszcza na terenach położonych bezpośrednio w pobliżu skupisk miejskich: Płocka, Sochaczewa, Nowego Dworu Mazowieckiego, a zwłaszcza Warszawy.

Przekształcenia nabrały tempa szczególnie na początku XXI wieku, kiedy to ze względu na bardzo korzystne położenie (w pobliżu miast, ale również rzeki) tereny te są nagminnie wykupywane, a stare siedliska niwelowane i zagospodarowywane na nową – nawiązującą do „katalogowych” rozwiązań – modłę. Tradycyjne rozłogi pól, niejednokrotnie podzielone na mniejsze części gruntu, ulegają masowej zabudowie podmiejskiej, całkowicie przekształcając rządowy charakter osad. Pojedyncze, stare domostwa, autentycznie wpisane jeszcze w nadwiślański krajobraz, spotykane są coraz rzadziej i – nie remontowane – popadają w powolną destrukcję; z czasem zastępowane są nowymi, murowanymi domami, które swoimi rozwiązaniami nie nawiązują ani do charakteru miejsca, ani do skali i formy olęderskich chałup.

W dalszym ciągu tradycyjny charakter olęderskiego krajobrazu i liczne autentyczne zagrody wiejskie napotkać można na terenach oddalonych od miast i głównych arterii komunikacyjnych. Choć przyznać trzeba, że również i tam niekorzystne zmiany mają miejsce, niemniej jednak zachodzą w dużo mniejszej skali. Dotyczy to zwłaszcza wsi położonych między Dobrzykowem a Iłowem (na południowy wschód od Płocka) oraz Nowinami a Wilkowem nad Wisłą (na zachód od Nowego Dworu Mazowieckiego). Choć liczba tradycyjnych domów i autentycznych zagród stale się zmniejsza, zarówno z przyczyn naturalnych (powodzi), jak i losowych (pożarów), to nadal olęderskie tereny zalewowe zachowują swoją tożsamość.

Dzieje się tak dzięki temu, że przewartościowaniu powoli ulega jeszcze do niedawna negatywny stosunek do odbieranego jako niemieckie olęderskiego dziedzictwa. Wzrost świadomości związanej z obecnością olędrow na terenie nawiślańskiego Powiśla, docenianie ich pracy, dokonań w kształtowaniu krajobrazu nie tylko pośród dzisiejszych nowych mieszkańców wsi, ale i potomków ludzi osiedlonych po 1945 roku w „poniemieckich” domach przekłada się na większy szacunek dla pozostałości tej, zastygłej przecież w swoim trwaniu, materialnej kultury, nie tylko właściwej dla wielu nacji, ale związanej przecież ze swojskim nam terenem.

Nie bez znaczenia jest fakt pojawiania się coraz większej liczby publikacji na temat osadnictwa na prawie olęderskim nie tylko na Mazowszu, ale i terenie całego kraju, który przekłada się również na zintensyfikowanie lokalnych społecznych działań zmierzających do zachowania pozostałości tej kultury. Ratowanie i porządkowanie miejscowych ewangelickich cmentarzy (Ślądów, Nowiny), utrzymywanie w swojej pierwotnej funkcji starych olęderskich domów nie byłoby możliwe bez zaangażowania zarówno konkretnych osób, jak i całych środowisk skupionych wokół zawiązywanych spontanicznie stowarzyszeń.

Lokalna, społeczna dbałość o olęderskie zabytki, wobec braku podejmowania konkretnych działań ze strony urzędów i organów władzy państwowej, w kompetencji których leży ochrona dziedzictwa (do rejestru zabytków na terenie Mazowsza wpisany jest tylko jeden, spośród ponad stu zachowanych, budynek olęderski – ewangelicki zbór w Nowym Secyminie), jest jedyną drogą do zachowania ostatnich świadectw tego osadnictwa dla przyszłych pokoleń.

Nie byłoby to możliwe bez chęci pełnego rozpoznania i opisanie dziedzictwa kultury olęderskiej – zarówno na terenie Mazowsza, jak też całej Polski. Cel ten przyświeca działaniu założonej w 2007 roku Fundacji Ochrony Wspólnego Dziedzictwa Kulturowego TERPA. Dzięki środkom finansowym, uzyskanym z MKiDN oraz Ambasady Królestwa Niderlandów, udało się zbudować stronę internetową www.holland.org.pl, poświęconą zabytkom kultury olęderskiej i odwiedzaną rokrocznie przez ponad 120 tys. internatów. Dopiero wówczas, gdy wiedza o tym, jaką wartość niesie ze sobą nasze wspólne olęderskie dziedzictwo zostanie upowszechniona, będziemy w stanie zachować jego konkretne przykłady dla potomności.

Literatura

- Baranowski I.T., 1915, *Wsie holenderskie na ziemiach polskich*, "Przegląd Historyczny" t. 19, s. 65-82.
- Górak J., 1971, *Holenderskie domy nad Bugiem*, „Polska Sztuka Ludowa” nr 1, s. 29-39.
- Inglot S., 1945, *Kolonizacja wewnętrzna a napływ Niemców do Polski od XVI do XVIII w.*, Kraków.
- Kloeppel O., 1965, *Die bauerliche Haus-, Hof- und Siedlungslanlage im Weischel-Nogat-Delta*, Danzig.
- Marchlewski W., 1986, *Mennonici w Polsce (o powstaniu społeczności menonitów Wymyśla Nowego)*, „Etnografia Polska”, t. 30, z. 2, s. 129-147.
- Marchlewski W., 1988, *Przyczynek do dziejów osadnictwa olęderskiego w środkowym biegu Wisły w XIX-XX w. (do 1945 r.)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” t. 34, nr 3, s. 501-514.
- Mężyński K., 1961/1962, *O menonitach w Polsce*, „Rocznik Gdański” nr 20/21, s. 185-255.
- Ratzlaff E.L., 1971, *Im Weichselbogen. Mennonitensiedlungen in Zentralpolen*, Winnipeg.
- Rusiński W., 1939, *Osady tzw. „olędrów” w dawnym woj. poznańskim*, Poznań.
- Schumacher B., 1903, *Niederlandische Ansiedlungen im Herzogtum Prussen*, Leipzig.

Szczeptański B., 1973, *Osadnictwo olęderskie w dobrach szlacheckich pow. konińskiego w XVIII w.*, „Rocznik Wielkopolski” t. 1, s. 43-61.

Szper F., 1913, *Nederlandische Nederzettingen in Westpruisen gedurende den Poolschen Tijd*, Enkhuizen.

ABSTRACT

The Dutch immigration and settlement in riverside floodlands, commonly called olęder settlement, appeared in the Polish territories in the beginning of the 16th century. The immigration of settlers was, on the one hand, caused by religious persecutions and numerous massacres of members of the religious sects of Anabaptists and Mennonites which were established in the times of the religious Reformation, and on the other, by practical considerations, as the settlers represented a high level of settlement economy and culture, which was why they were highly desired newcomers.

Thanks to centuries long experience in fighting of floods in their own country, they knew how to convert areas seemingly useless for economy into economically thriving lands by way of building of a whole system of ditches, dams and causeways. Their economy was characteristic of a considerably better efficiency, modernity, better organization of work than the economy of serfs. They had a lot of virtues: they knew how to run farms in floodlands, they paid a pecuniary rent to the landlord and were considered to be hardworking and peaceful.

The Dutch law, based on which the villages were established, was attractive because it provided for several-years long tax-relieves and a pecuniary rent paid to the landlord for the lease and use of land. Therefore, not only the Dutch but also Germans and Poles were settled under that law.

In the area of Mazovia, the immigrants settled in 193 villages and transformed and adapted to their needs the traditional Mazovian landscape, especially the areas situated along the Vistula river channel. The remnants of their material culture still constitute an amazing phenomenon and an example of a successful co-operation of man and nature in shaping of the image of floodlands.

mgr Jerzy Szatygin, etnograf, absolwent Katedry Etnografii Uniwersytetu Warszawskiego w specjalności muzealnictwo-konserwatorskiej (1987 r.). Rzeczoznawca Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków w dziedzinie ochrony zabytków nieruchomych i oceny ochrony dóbr kultury, trzykrotny stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, dwukrotnie nagrodzony Złotą Odznaką za Opiekę nad Zabytkami. Autor ponad stu pięćdziesięciu opracowań, artykułów i dokumentacji z dziedziny ochrony i popularyzacji zabytków. Propagator ochrony drewnianej architektury w Polsce. Założyciel Fundacji TERPA, zajmującej się m.in. ochroną zabytków osadnictwa holenderskiego w Polsce, kierownik Działu Ewidencji i Rejestru Zabytków w Narodowym Instytucie Dziedzictwa.